

## Walki o wschodnie granice Polski.

Od chwili, kiedy ogłoszenie niepodległości państwa polskiego stało się faktem dokonanym, na wschodzie Polski rozpoczęły się zacięte walki o jej granice. Już traktat brzeski chciał uszczuplić tutaj polskie obszary i wydać ich znaczną część wbrew prawom historycznym i etnograficznym w ręce hajdamaków ukraińskich. Dodatkowym traktatem do umowy brzeskiej zwrócono Polsce co prawda część Podlasia, ale tego dodatku nie uznali Ukraińcy i panowanie swoje stale rozszerzają ku wschodowi.

Równocześnie z akcją Rusinów w Galicyi wschodniej, zmierzającą do oderwania jej od Polski, rozpoczęli Ukraińcy także akcję zbrojną na Podlasiu i Wołyniu. W okolicach Włodzimierza Wołyńskiego aż po Rawę Ruską, utworzył się obecny front bojowy, który ma bronić Polski przed inwazją ukraińską.

Na froncie tym stanęły do walki oddziały dawnych formacji legionowych pod wodzą generała Smigłego. Są tu więc wszyscy ci, którzy ongiś z „dziadkiem” Piłsudskim krwawe walki tu staczali. Są Beliniacy, są dawne formacje piechoty, dawni Piłsudczycy w sztabie i w oddziałach.

Szczupłe stosunkowo siły polskie bronią granic polskich z całym zaparcem się i poświęceniem. Wobec przewagi wroga, wobec tego, że z Ukrainy napływają coraz liczniejsze posiłki nieprzyjacielowi, stanowisko wojsk polskich jest bardzo utrudnione. Mimo to obrona trwa.

Podajemy szereg ilustracji, dostarczonych nam przez porucznika Langera, przedstawiających różne momenty walk, oraz tych, którzy w dzielnej obronie



Walki o wschodnie granice Polski: Szwadron ułanów Beliny pod komendą podpor. Swiderskiego.  
(Fot. podpor. T. Langier)

skiego. Pomimo krótkości czasu na przygotowanie uroczystości, godnej mistrza, przyjęcie Paderewskiego, który przyjechał z Warszawy o godzinie pół do dziesiątej rano, było wspaniałe. Niezliczone tłumy ludności i delegacji zaległy dworzec kole-

rewski wygłosił dłuższą mowę, podnosząc doniosłość dziejowej chwili i niebezpieczeństwa, grożące Polsce. Podniósł więc potrzebę jedności i konsolidacji stronnictw. Chce jej lud wiejski i robotniczy, nie mogą porozumieć się ich kierownicy.



(Fot. T. Langier) Komenda placu w Włodzimierzem Wołyńskim.



Walki o wschodnie granice Polski: Karabin maszynowy na pozycji pod Włodzimierzem Wołyńskim.

trwają i czekają, aż Ojczyzna wesprze ich usiłowania jakimś wielkim żywiołowym odruchem.

## Paderewski w Krakowie.

Kraków zaskoczony został w sobotę 4 b. m. niespodziewaną wiadomością o przyjeździe Paderew-

jowy i przyległe ulice. Na dworcu kolejowym powitał Paderewskiego prezydent miasta Federowicz, imieniem włościan powiatu krakowskiego p. Młodzianowski. W pochodzie, iście tryumfalnym, ruszyły tłumy ludności pod pomnik grunwaldzki. Młodzień wypręgli konie i wiozła Paderewskiego. Pod pomnikiem w pięknej, podniosłej mowie, powitał Paderewskiego imieniem P. K. L. dr. Tertil. Paderew-

Państwo Paderewscy zamieszkali w Grand Hotelu, przed którym zbierały się tłumy ludności.

Misja Paderewskiego w Krakowie miała, jak się pokazało, polityczny charakter. Zaraz po swoim przyjeździe do Warszawy wszedł on w bliski kontakt z przedstawicielami wszystkich stronnictw, celem utworzenia trójdzielnego, koalicyjnego gabinetu, następnie w sprawie proponowanej przez polską Naczelną Radę Ludową w Poznaniu, Rady Narodowej dla całej Polski, któraby składała się ze stu członków, obejmowała wszystkie stronnictwa z całej Polski i do czasu zebrania się Sejmu polskiego objęłaby funkcje organu kontrolującego. Na powołanie do życia tej Rady Narodowej godziły się też wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem P. P. S., która zasadniczo opozycyjnie zajęła wobec tego pomysłu stanowisko.

Pobyt Paderewskiego w Krakowie, obliczony pierwotnie na trzy dni, został nagle przerwany, gdyż na wezwanie komendanta Piłsudskiego powrócił Paderewski do Warszawy aby tam dalej prowadzić dzieło zjednoczenia i zgody.

## Zgon młodego publicysty.

W szerokich kołach Krakowa, a zwłaszcza literackich i tej młodzieży, co przed 10 laty siedziała na ławach uniwersyteckich, wywołała niezmierny żal śmierć Kazimierza Władysława Bartoszewicza, młodego i nadzwyczaj zdolnego publicysty. Utratę jego odczuło tem dotkliwiej, że należał on do rzadkich wyjątków, nie miał bowiem nieprzyjaciół, a każdy, kto się do niego zbliżył, otaczał go wkrótce szcunkiem i miłością. W istocie, kto go tylko znał, to go i kochał, tak dla charakteru prawego, nieskazitelnego, dla gorącego patriotyzmu, jak i dla



Walki o wschodnie granice Polski: Obrona Włodzimierza wołyńskiego przed wojskami Petliury.